

SYNDROM OBLĘŻONEJ TWIERDZY

O POLSKIM WYDANIU WANDALIZMU REWOLUCJI

FRANÇOIS SOUCHALA

Konrad Niemira
Uniwersytet Warszawski

Wandalizm rewolucji François Souchala ma wszelkie predyspozycje do zainteresowania szerokiego grona czytelników. Tematem książki jest jeden z aspektów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a więc wydarzenia powszechnie znanego i wręcz emblematycznego dla historii łacińskiej Europy. Tekst został napisany językiem wolnym od specjalistycznego żargonu, narrację poprowadzono wartko, a liczne anegdoty zręcznie wpleciono w całość. Tezy autora prezentowane są w sposób wyrazisty, a jego głos jest dobrze słyszalny. Do poczytności *Wandalizmu...* przyczynia się także sposób, w jaki Souchal pozycjonuje własną pracę: kilkakrotnie podkreśla rewizyjny charakter książki i przekonuje, że przeciwstawia się w niej „stronniczym” wizjom Wielkiej Rewolucji Francuskiej i „koncertowi [jej] gloryfikatorów” (s. 7). Wymownie akcentuje także aktualność analizowanej przez siebie problematyki: już na pierwszych stronach książki zapewnia czytelników, że „wciąż są we Francji jakobini” (s. 19), a w zakończeniu przestrzega przed nadal aktualnym „śmiertelnym niebezpieczeństwem ideologii” (s. 342).

Czytelnik szukający książki historycznej, która zapewni mu rozrywkę na wieczór, nie zawiedzie się, gdy sięgnie po *Wandalizm rewolucji*. Z szeregiem wątpliwości mogą ją za to przyjąć ci, którzy chcieliby potraktować *Wandalizm* jako specjalistyczne opracowanie naukowe¹. Za zamieszczenie

¹ Książka doczekała się już kilku recenzji traktujących ją jako rzetelne opracowanie naukowe, np. *Pluta* 2018, *Ziółek* 2019.

odpowiedzialni są wydawcy polskiego tłumaczenia: „Kronos” i Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, którzy opublikowali je jako recenzowaną monografię naukową. Tymczasem, o czym lojalnie instruuje nas w *Posłowniu* Paweł Migasiewicz, tłumacz i redaktor książki, *Wandalizm rewolucji* jest esejem (s. 346), a jego autorowi można zarzucić, że niektóre ze zjawisk historycznych idealizuje, a inne z pasją godną lepszej sprawy potępia (s. 348). Naukowość polskiego wydania odnosi się nie tyle do samego tekstu Souchala, ile do dodanego przez redakcję aparatu krytycznego: przypisów, posłowania i syntetycznej bibliografii².

Przedmiotem książki Souchala jest zjawisko „wandalizmu rewolucji”, pod którym autor rozumie działania przypadające na okres Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789–1799), a wymierzone w przedmioty identyfikowane przez autora jako „dziedzictwo narodowe” i „dzieła sztuki”. Jako wandalizm zostały zakwalifikowane wszelkiego rodzaju ingerencje w budynki, pomniki, rzeźby, obrazy i przedmioty kultury; zarówno skuwanie z nich herbów szlacheckich i królewskich lilii, jak i przerabianie obiektów, dodawanie do nich symboli rewolucyjnych czy wreszcie całkowite bądź częściowe niszczenie. Zdaniem Souchala wandalizmem było także przetapianie kościelnych sreber i dzwonów, wykorzystywanie skarbów kościelnych w rewolucyjnych procesjach, niszczenie książek, zmienianie funkcji budynków (jak przekonuje autor: „zabytek wykorzystywany niezgodnie ze swoim przeznaczeniem zawsze traci duszę [...]. Degradacja i upodlenie to także wandalizm”; s. 21). Chociaż w przypadku kradzieży i sprzedaży rozmaitych kolekcji obiekty nie doznają uszczerbku, także i te fenomeny – zdaniem Souchala – były aktami wandalizmu (s. 149).

Wandalizm zbudowany jest z 24 rozdziałów, które w pewnym uproszczeniu możemy podzielić na pięć grup tematycznych. Pierwsza część książki (s. 11–32) dotyczy pojęcia wandalizmu i jego historii. Souchal trzeźwo zauważa, że wspomniany termin stworzony został przez samych rewolucjonistów, a niektórzy z nich pejoratywnie oceniali zarówno kontrolowane, jak i niekontrolowane praktyki niszczenia przedmiotów uważanych za uosabiające idee *ancien régime*'u. Autor przekonuje jednak, że „teza o dzielnej obronie dziedzictwa narodowego za pomocą dekretów Konwentu jest przykładem [...] dezinformacji” (s. 21), a wyjątki nie stanowiły reguły. Kolejne siedem rozdziałów (s. 33–120) dotyczy aktów „wandalizmu”, które

² Redaktorzy zdecydowali się nie identyfikować źródeł, na które powołuje się autor. Przypisy odnoszą się przede wszystkim do tożsamości wymienianych przez Souchala postaci. Redaktorowi udało się zidentyfikować prawie wszystkich bohaterów. Do nielicznych wyjątków należą: Rozet (s. 135), zapewne tożsamy z Benoît Rosetem (1732–179[?]) oraz „niejaki Palloy” (s. 239), zapewne tożsamy z Pierre-François Palloy'em (1755–1835).

zdaniem Souchala były wymierzone w Kościół. Mowa tu o rekwirowaniu zawartości skarbców i obrazów oltarzowych, usuwaniu symboli królewskich z wnętrz kościołów, niszczeniu wnętrz i wyposażenia, przenoszeniu nagrobków, rozbieraniu całych gmachów, a także rozmaitych profanacjach. Kolejne dwa rozdziały (s. 121–175) powracają do zasygnalizowanego na początku książki problemu stosunku rewolucjonistów do aktów oficjalnego i nieoficjalnego „wandalizmu”. Następne 10 rozdziałów oscyluje wokół aktów wymierzonych w obiekty kojarzone ze szlachtą, królem i arystokracją (s. 176–325). Ostatnie trzy dotyczą „wandalizmu” wymierzonego w instytucje miejskie, zniszczeń dóbr materialnych w Wandei oraz „wandalizmu” rewolucyjnego poza granicami Francji (s. 326–339).

Podstawowa teza pracy Souchala leży w sposobie definiowania przez niego „wandalizmu rewolucyjnego”. Przed opublikowaniem jego książki w 1993 roku badacze zajmujący się podobnymi zjawiskami dzielili je na dwa odrębne zagadnienia: osobno rozpatrywano wandalizm (niszczenie książek, przedmiotów luksusowych, oszpecanie budynków) i osobno rewolucyjny ikonoklazm (a więc burzenie pomników, skuwanie symboli feudalnych itd.). Souchal tymczasem występuje przeciwko tezie o istnieniu w czasie rewolucji praktyk ikonoklastycznych i widzi w tym pojęciu historiograficzny konstrukt. Historykom zarzuca, że „roztrząsali” oni termin wandalizmu, aby wybielić działania rewolucjonistów (s. 23, 163). Zarzuca im także, że zestawiali „wandalizm” rewolucyjny z działaniami grup uprzywilejowanych, które na długo przed 1789 rokiem wielokrotnie decydowały się na rozbiórki dawnych gmachów i niszczenie przedmiotów, w których współcześnie widzimy dzieła sztuki. Zdaniem Souchala akty niszczenia, których na długo przed wybuchem rewolucji dopuszczali się król, duchowieństwo i szlachta, zawsze wynikały z przyczyn finansowych lub technicznych (s. 26–28)³. Tymczasem „wandalizm” rewolucyjny ma jego zdaniem zupełnie inną naturę. Stoi za nim „dziki instynkt niszczycielski” albo „sekiarska ideologia” (s. 17). Do jednego worka zostają więc wrzucone działania rozmaitych nieformalnych grup i protestujących tłumów oraz akty mające podłoże prawne i te stanowiące aspekt oficjalnej polityki państwa. Souchal przekonuje bowiem, że często za aktami wandalizmu stały „nienawiść” (s. 48), „sza-

³ Znamienne, że Souchal przywołuje bardzo niewiele przykładów niszczenia obiektów „dziedzictwa” przez te grupy. Przemilcza nawet najsłynniejsze – jak choćby królewski plan zniszczenia gotyckiej dekoracji katedry w Amiens, przeciwko któremu gorąco wystąpili mieszkańcy miasta. Souchal przemilcza także fakt, że nawet ingerencje króla w przestrzeń miejską Paryża spotykały się często z negatywną reakcją jego mieszkańców. Nie wspomina także o tym, że burzenie budynków i daleko idące przebudowy były w Paryżu na porządku dziennym, a znikanie historycznych gmachów nie zawsze odbierano negatywnie. Obszerne omówienie wspomnianych problemów, wykaz starszej literatury i źródeł na ten temat znaleźć można w pracach: Wittman 2007; Potofsky 2009: 22–62.

leństwo” (s. 218, 276) albo manipulacja i „sterowanie wściekłością ludu” (s. 237, 265). Niektóre z aktów wandalizmu opisuje, odnosząc się do magii, inne nazywa „egzorcyzmowaniem przeszłości” (s. 293).

Negatywny stosunek Souchala do rewolucjonistów doskonale oddaje język jego eseju. O członkach zgromadzeń rewolucyjnych pisze on jako o „szumowinach społecznych” (s. 25). Rewolucjonistów niszczących przedmioty kojarzone z feudalizmem nazywa „hordami burzycieli” (s. 76), „hordami rozszalałych sankiulotów” (s. 243), „bandami opętańców” (s. 87). W ich działaniach widzi „niszczycielską wściekłość” (s. 90), „gorączkę totalnego zniszczenia” (s. 91) czy „wyjątkowo dziką rzeź” (s. 86). O rzemieślnikach zatrudnionych do wykonywania dekretów rewolucyjnych pisze jako o „indywiduach pozbawionych skrupułów i [osobach] chciwych paru groszy” (s. 185), a jednego z nich widzi jako postać „złowieszczą” (s. 46), która w swojej pracy wykazywała się „diaboliczną fantazją” (s. 68). O rewolucjonistach niszczących przedmioty dawnego kultu Souchal pisze jako o „bydlakach” (s. 343). Samej rewolucji przypisuje „nienawiść do chrześcijaństwa” (s. 20) i podkreśla, że jest ona „piekielną machiną wymierzoną w Kościół” (s. 33). Akty przez historyków definiowane jako laicyzacja Souchal interpretuje jako „poganizację” (s. 67). Jego zdaniem „rewolucje nie wnoszą nigdy nic dobrego do twórczości artystycznej” (s. 32). Nic więc dziwnego, że słynny malarz Jacques-Louis David pojawia się na kartach książki jako „królobójca” kierowany „niską rządem zemsty” (s. 136), „malarz zaślepiony oportunizmem” i „nie obawiający się śmieszności” (s. 310). Procesje rewolucyjne zostały z kolei opisane jako „wstrętne i śmieszne komedie” (s. 112) i „przykre sceny”, w których udział brali „wrzeszczący, pijani i weseli osobnicy”, którzy w „świętokradztwie” znajdowali „pożywkę dla szalonej i groteskowej ekscytacji” (s. 111).

W książce Souchala ramię w ramię z potępieniem rewolucjonistów idzie idealizacja rzeczywistości *ancien régime*'u. Zdaniem autora więźniowie, którzy trafiali do Bastylii w XVIII wieku, byli „nicponiami i marnotrawcami na życzenie” (s. 237), a „zła reputacja [więzienia] była w znacznym stopniu naciągana” (s. 238). Przed rewolucją Francja była bowiem nie tylko zamożna, lecz także „wierząca i pobożna” (s. 34), o czym świadczy m.in. fakt, że mnisi tamtych czasów byli „oddani Bogu i modlitwie” (s. 181). Souchal nie kryje swoich sympatii do katolicyzmu i rojalizmu⁴. Używa terminów takich

⁴ Souchal kieruje jednak kilka cierpkich słów pod adresem szlachty i arystokracji. Jasno podkreśla jednak, że przywary tych grup miały związek z przyjmowaniem przez nie idei Oświecenia, krytykowaniem króla i odwróceniem się od religii (s. 176–177), dając niejako do zrozumienia, że gdyby szlachta nie odwróciła się od zastanego porządku wartości, jej morale można by uznać za nienagane.

jak „monarchia z bożego nadania” i „prawdziwa wiara” (s. 58), rozpisuje się także o „miłości ojcowskiej Ludwika XV” (s. 27) i „światłej hojności” króla (s. 288). Omawiając niszczenie kościołów i klasztorów, wielokrotnie używa terminu „męczeństwo” i „martyrologium”. Często odwołuje się też do emocji czytelnika. Jak wyznaje: „martyrologium kościołów paryskich ściska za serca” (s. 56).

W kontekście łatwości, z jaką Souchalowi przychodzi formułowanie zero-jedynkowych ocen i szastanie oskarżeniami pod adresem „hord” rewolucyjnych, dziwić może, że ani on, ani redaktorzy polskiego wydania książki nie zdecydowali się opatrzyć jej przypisami odnoszącymi czytelnika do źródeł, na podstawie których owe sądy są formułowane. Tym bardziej że wiele z „faktów” przedstawianych przez Souchala bardzo łatwo sfałsyfikować, a niefortunne pomyłki i skróty myślowe zdarzają się w niemal każdym rozdziale.

Dotyczą one, niestety, także spraw fundamentalnych dla omawianego przez Souchala zjawiska. Dobrym przykładem jest zidentyfikowanie pierwszego obiektu, który stał się przedmiotem „wandalizmu rewolucji”. Autor w swojej książce narzeka, że zburzenie Bastylji zepchnęło w cień wcześniejsze akty „wandalizmu” (s. 35–36) i zdobyło sobie pozycję mitu. Zdaniem Souchala zanim 14 lipca 1789 paryżanie zaatakowali budynki reprezentujące monarchię, uderzyli w Kościół i to właśnie on był chronologicznie pierwszą ofiarą rewolucji. Jako dowód na swoją tezę podaje pożar kościoła misjonarzy w nocy 12 lipca 1789 roku. Mamy tu jednak do czynienia z nieporozumieniem. Souchal przemilcza bowiem, że tego samego dnia w całym mieście miały miejsce zamieszki wywołane odwołaniem przez króla ministra Neckera (a tym samym odwołaniem programu jego reform gospodarczych), podczas których zniszczono przynajmniej dwa świeckie obiekty. Pierwszym z nich było popiersie ministra, drugim: figura Normandii zdobiąca jedną z bram miasta. Oba zniszczono wczesnym wieczorem, a więc jeszcze przed pożarem kościoła misjonarzy. W przypadku zniszczenia popiersia „wandalami” byli jednak nie rewolucjoniści, ale żołnierze królewscy. Sprawcą zniszczenia alegorii Normandii i podpalenia bramy miejskiej był z kolei miejski tłum sympatyzujący z programem Neckera. Warto jednak podkreślić, że atak tłumu na bramę nie był chaotyczny, ale wymierzony wyłącznie w symbole kojarzone z monarchią (figura Normandii udekorowana była liliami królewskimi), a sama brama uchodziła za symbol ucisku – zbierano w niej cła od wjazdu do miasta (Clay 2012: 7–40). „Wandalizm” rewolucji, wbrew temu, co pisze Souchal, ani nie zaczął się więc od ataku na Kościół, ani nie był tak chaotyczny i „dziki”.

Souchal manipuluje czytelnikiem także wtedy, kiedy opisuje inny słynny akt „wandalizmu”: strącenie figur królów Judy zdobiących fasadę Notre Dame. Souchal pisze, że „wrywano figury jedna po drugiej. Zakładano im sznury na szyję i ściągano na plac przed kościołem, gdzie je rozbijano” (s. 47). Po tym lakonicznym opisie czytelnik może sobie wyobrazić, że ktoś wspiał się na fasadę po wieży kościelnej, zakładał na rzeźby sznur, zrzucił jego koniec na dół, a stojąca pod kościołem ekipa robotników ciągnęła je, czym doprowadzano do strącenia rzeźb. Tak ujęta mechanika mogłaby sprawić, że strącenie rzeźb zajmie ledwie kilka godzin (co współgrałoby z językiem opisu Souchala, który co i rusz akcentuje „gorączkowość” i „szaleństwo” wandalizmu). Nic bardziej mylnego. Strącenie królów Judy było czasochłonną, skomplikowaną i starannie zaplanowaną operacją. Zdecydowano się zbudować przed katedrą drewniane rusztowanie wysokie na 50 stóp. Tylko te prace toczyły się przez prawie miesiąc, od 10 września do 4 października 1793 roku. Decyzja o usunięciu całych figur (a nie tylko koron, jak planowano przed rozstawieniem rusztowania) zapadła 23 października. Odpowiedzialni za prace rzemieślnicy każdą z figur przed strąceniem odcięli czy właściwie odpilowali od kamiennej bazy (rzeźby były połączone z fasadą metalowymi łącznikami). Dowodzi to, że chciano mieć pewność, że struktura techniczna budynku nie zostanie uszkodzona. Troskę o strukturę gmachu widać także w kolejnych działaniach rewolucjonistów: strącenie figur z dużej wysokości doprowadziło do uszkodzenia bruku na placu przed kościołem, ale władze rewolucyjne kazały uporządkować otoczenie kościoła i potłuczone płyty wymieniono na nowe (Clay 2012: 217–219). Trudno więc w tych aktach widzieć, jak chce tego Souchal, symbol dzikiej nienawiści do Kościoła. Przedmiotem działań rewolucjonistów była bowiem nie tyle katedra, ile „dekorujące” ją symbole monarchii. Po ich usunięciu nie prowadzono dalszych ingerencji w fasadę świątyni.

Czytelnika mogą zmylić także skróty myślowe Souchala i nie zawsze fortunnie dobrane figury stylistyczne. Tak np. omawiając zniszczenie pomnika Henryka IV, Souchal pisze, że sankiuloci mogli „zawahać się [przed zniszczeniem] najwyżej kilka sekund” (s. 265), przez co sugeruje, że tłum działał szybko i w gruncie rzeczy bezrefleksyjnie. Tymczasem decyzję o zburzeniu pomnika poprzedziły debaty, w których niebagatelną rolę odegrała właśnie opinia publiczna i nastroje panujące wśród sankiulotów. W innym miejscu Souchal sugeruje, że ludowy kult św. Genowefy, patronki Paryża, był dla rewolucjonistów nie do przyjęcia (s. 65). Nie zajaka się przy tym, że w pierwszej fazie rewolucji przedstawicielki stanu trzeciego zanosili kwiaty z podziękowaniem za zbliżające się reformy państwa właśnie do kościoła

św. Genowefy, a jej kult był częścią polityki rewolucyjnej. Przykłady nieporozumień i pomyłek Souchala można by mnożyć⁵. Szczęśliwie, jestem niejako zwolniony z obowiązku tworzenia ich całościowej listy. Pomyłki Souchala zostały już bowiem naświetlone przez badaczy. Warto przywołać tu przede wszystkim obszerne opracowanie Richarda Claya dotyczące ikonoklazmu w Paryżu czasów rewolucji oraz prace Keitha Bresnahana podające krytyce samo użycie terminu „wandalizm rewolucji”.

Niestety, o istnieniu narracji krytycznie odnoszących się do tez Souchala i prostujących faktograficzne pomyłki (choć niekoniecznie wchodzących w otwartą polemikę z *Wandalizmem*) nie wspomina się w posłowniu polskiego wydania. Odnośników do tekstów Claya i Bresnahana nie umieszczono także w załączonej do tłumaczenia bibliografii (choć umieszczono w niej prace, które ukazały się później, nawet w 2015 i 2016 roku). W *Postoiu* Redaktor pisze za to o „solidności i rzetelności” warsztatu Souchala (zagadką pozostaje, w jaki sposób owa solidność została zweryfikowana, skoro esej pozbawiony jest przypisów źródłowych; s. 344), a *Wandalizm* nazywa „wywodem starannie uporządkowanym i opartym na niepodważalnych faktach” (s. 345).

Z pozytywnymi ocenami Redaktora trudno zgodzić się także w kontekście pozycji, jaką książka Souchala zajmowała we Francji w chwili wydania i jaką zajmuje w niej obecnie. W *Postoiu* kontrowersje wokół publikacji Souchala zostały zawężone do zarzucania przez francuskich badaczy zbyt-niej „prawicowości” jej autorowi (s. 348). Nie oddaje to chyba sedna sprawy. Należy bowiem pamiętać, że *Wandalizm* ukazał się we Francji niejako poza głównym obiegiem wydawniczym, zarówno tym „prawicowym”, jak i „lewicowym”. Książkę opublikowano w niszowym wydawnictwie Nouvelles Éditions Latines. W posłowniu do polskiego wydania przedstawia się je po prostu jako „tradycjonalistyczne” (s. 346). Dopowiedzmy więc, że tradycja, która stoi za NEL, to nie tylko tradycja francuskich rojalistów i konserwatywnie nastawionych środowisk katolickich czy „prawicy”, ale przede wszystkim tradycja Action Française, a więc ugrupowania francuskich nacjonalistów. Wydawnictwo ma z kolei na koncie wydanie kilku kontrowersyjnych tytułów, na których czele stoi francuskie tłumaczenie *Mein Kampf*.

⁵ Jedną z zabawniejszych pomyłek jest sugerowanie, że koncept pomników rewolucyjnych, na które miały składać się sterty zbudowane ze zniszczonych monumentów, miał nawiązywać do nazwy Górali, a więc stronnictwa politycznego czasów rewolucji (s. 309). Souchal nie podaje na poparcie swojej tezy żadnego dowodu poza pokrewieństwem między słowem *góra* i nazwą stronnictwa (*La Montagne*). Przemilcza za to fakt, że w kręgach rewolucyjnych nagminnie czerpano inspiracje z kultury antycznego Rzymu i wiadano, że tryumfy wojsk rzymskich w okresie Republiki wykonywały jako pomniki chwały właśnie sterty usypywane z wojennych trofeów.

Kiedy w 1993 roku Souchal publikował swoją książkę w NEL, te, mimo rozmaitych reform i działań wizerunkowych, nadal cieszyły się w środowiskach uniwersyteckich reputacją wydawnictwa związanego ze skrajną prawicą. Trudno dlatego sądzić, aby uznany skądinąd autor, decydując się na współpracę z tym środowiskiem, sądził, że jego książka zostanie potraktowana na uniwersytetach jako bezstronny i naukowo obiektywny głos w debacie. Książka Souchala, choć napisana stylem popularnonaukowym, adresowana była do dość wąskiego grona odbiorców.

Być może ta specyficzna sytuacja wpłynęła na sposób, w jaki autor zdecydował się w niej wypozycjonować. Jak była o tym mowa wcześniej, Souchal zapewnia czytelnika, że w swoim eseju chciał podjąć polemikę z „koncertem gloryfikatorów” czynnych około 1989 roku (s. 7). Żaden ze współczesnych Souchalowi badaczy, którym zarzucał on „stronniczość” (s. 7), nie został jednak przez niego wymieniony z nazwiska. Souchal otwarcie polemizuje za to wyłącznie z dwoma francuskimi historykami: Eugènem Despois i Jamesem Guillaumem (s. 22, 152, 160, 162), przy czym trudno ich zakwalifikować w poczet jubileuszowych „gloryfikatorów”: teksty poświęcone „wandalizmowi” publikowali oni kolejno w 1868 i 1901 roku. Można w związku z tym ulec wrażeniu, że książka Souchala w rzeczywistości nie jest tym, za co się podaje: wbrew deklaracjom punktem odniesienia dla polemiki autora nie są tezy jego żyjących kolegów, ale kilka wyciągniętych z lamusa opracowań. Nie będzie więc nadużyciem powiedzieć, że *Wandalizm* stanowi rodzaj odseparowanego od rzeczywistości monologu, tym bardziej że w książce nad systematyczną analizą źródeł i faktów historycznych dominuje emocjonalny opis, wyliczenia układające się w litanie zniszczeń i prezentacja zero-jedynkowych ocen autora.

Wątpliwości może budzić także sposób, w jaki Souchal buduje własną pozycję, i fakt, że stylizuje się na samotnika ścierającego się z rzeszą rzekomo zawłaszczających wyobraźnię Francuzów gloryfikatorów rewolucji. Ich koncert nie był bowiem chyba tak głośny i tak jednomyślny, jak sugeruje to autor. Przez cały XX wiek jedną z najpopularniejszych prac poświęconych rewolucji była we Francji (i jest do dziś) wielokrotnie wznawiana książka Pierre'a Gaxotte'a z 1928 roku. Ukazuje ona złożony obraz zrywu i nie przemilcza ani terroru, ani zniszczeń, które rewolucja przyniosła Francji. Sztychów z gilotynami i informacji o ludobójstwie w Wandei nie brakuje też w XX-wiecznych podręcznikach historii adresowanych do francuskich licealistów, zarówno tych publikowanych w okresie międzywojennym, jak i po 1945 roku. W ostatnich latach ukazało się kilka opracowań poświęconych przemianom mitu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, które jasno poka-

zują, że wbrew temu, co sugeruje Souchal, „lewicowe” czy marksistowskie odczytania rewolucji nigdy nie były we Francji *mainstreamem* (Ducange 2014; de Francesco 2018), a obraz rewolucji, który funkcjonował wśród opinii publicznej, był słodko-gorzki. Ilość prac poświęconych przed Souchalem wandalizmowi i ikonoklazmowi czasów rewolucji (żeby wymienić tu tylko: Hermant 1978; Sprigath 1980) dowodzi z kolei, że również te zjawiska nie były tak zmarginalizowane, jak sugeruje sam autor. Wydaje się więc, że sposób, w jaki Souchal prezentuje swoją pozycję w polu debaty o rewolucji, jest przesadzony i nieco udratyzowany. Armia gloryfikatorów, która naciera na bronioną przez Souchala twierdzę, nie jest bowiem tak liczna, jak rozgłasza to sam „atakowany”.

Warto dlatego przypomnieć, że we współczesnej Polsce, podobnie jak we Francji, koncert gloryfikatorów rewolucji nie jest bynajmniej głośny. Nad Wisłą wyobrażenie o Wielkiej Rewolucji Francuskiej zostało w dużej mierze ukształtowane przez wspomnianą wcześniej książkę Gaxotte’a (ukazały się jej trzy wydania)⁶, a „rewolucyjne” prace, które opublikowano u nas w ostatnich latach, dotyczą przede wszystkim mrocznych stron rewolucji (wymieńmy tu tylko *Czarną księgę rewolucji francuskiej* (Escande R., red. 2015) czy *Ludobójstwo francusko-francuskie* (Secher 2003)). Równocześnie żadne z polskich wydawnictw nie sięgnęło dotychczas po książki ukazujące rewolucję z perspektywy stanu trzeciego albo książki starające się zrekonstruować jej kulturowe zaplecze, jak np. opracowania Lynn Hunt czy Mony Ozouf. Nie ukazała się też nad Wisłą żadna z głośnych w ostatnich dekadach książek dotyczących sytuacji nieuprzywilejowanych mieszkańców Paryża w przededniu rewolucji (Farge 1979; Roche 1992) czy w ogóle któraś ze starszych prac osadzonych w nurcie interpretacji marksistowskich. Na polskim rynku wydawniczym, podobnie jak we Francji lat 90. XX wieku, nie ma więc tego, co Souchal mógłby określić mianem wroga idealizującego oblicze rewolucji.

Trudno dlatego zrozumieć, jakie miejsce Wydawca chciał przypisać *Wandalizmowi*. Jak widzieliśmy, książka Souchala nie może w Polsce wejść w polemikę z aktualnym „lewicowym” i „marksistowskim” obrazem rewolucji, gdyż ten jest raczej wytworem wyobraźni narratora niż rzeczywistym

⁶ Co ciekawe, polscy tropiciele „charakterystycznego dla leninowskich bolszewików kultu Rewolucji”, jak Ewa Ziółek, przekonują, że opracowanie Gaxotte’a doczekało się spolszczenia dopiero w 2001 roku, a francuski oryginał został opublikowany w 1970 roku (Ziółek 2019: 153). Oczywiście to niefortunna pomyłka. Książka Gaxotte’a ukazała się w Paryżu w 1928 roku, a jej pierwsze polskie tłumaczenie ok. 1938–1939 roku [na książce brak daty wydania].

fenomenem⁷. Esej Souchala nie może też stać się akademicką syntezą wiedzy na temat „wandalizmu rewolucyjnego”, gdyż pozbawiony jest przypisów źródłowych i niewolny od rażących pomyłek. Jego pozycję na rynku książki akademickiej komplikuje ponadto fakt, że w dodanym do tłumaczenia aparacie naukowym zdecydowano się przemilczeć istnienie narracji podających w wątpliwość fundamenty perspektywy badawczej Souchala (Bresnahan 2014a, 2014b) czy wręcz stanowiących dla jego opracowania alternatywę (Clay 2012), tworząc przez to fałszywe wrażenie, że to właśnie wydana przez „Kronosa” książka stanowi w debacie naukowej kamień milowy czy wręcz ostatnie słowo. Polskie wydanie *Wandalizmu...* Souchala pozostaje więc tym, czym był jego francuski oryginał: glosem prowadzonym w sterylnej debacie i monologiem adresowanym do czytelników podzielających „niepokorny” punkt widzenia autora, choć niekoniecznie interesujących się historią jako dyscypliną naukową.

Bibliografia:

/// Bernard-Griffiths S., Chemin M.-C., Ehrard J., red. 1992. *Révolution française et «vandalisme révolutionnaire»*. *Actes du colloque international de Clermont-Ferrand (15–17 décembre 1988)*, Universitas.

/// Bresnahan K. 2014a. *On 'Revolutionary Vandalism'*, „Architectural Theory Review”, nr 19(3), s. 278–298.

/// Bresnahan K. 2014b. *Remaking the Bastille. Destruction and Revolutionary Consciousness in France 1789–1794*, [w:] *Architecture and Armed Conflict. The Politics of Destruction*, red. K. Bresnahan, J.M. Mancini, Routledge, s. 58–71.

/// Clay R. 2012. *Iconoclasm in Revolutionary Paris. The Transformation of Signs*, Voltaire Foundation.

/// Clay R. 2014. *Iconoclasm et violence. La transformation des signes dans le Paris révolutionnaire, 1789–1794*, [w:] *Iconoclasm et révolutions de 1789 à nos jours*, red. E. Fureix, Champ Vallon.

/// De Francesco A. 2018. *La guerre de deux cents ans. Une histoire des histoires de la Révolution française*, Perrin.

⁷ Warto zauważyć, że nawet Lynn Hunt, jedna z najważniejszych badaczek Wielkiej Rewolucji Francuskiej, którą Souchal niewątpliwie zaklasyfikowałby do „lewicowego” obozu interpretatorów, otwarcie występowała przeciwko wykładniom marksistowskim. Por. Hunt 1984: 1–16. Na temat tradycji marksistowskich interpretacji rewolucji i problemu z samym tym terminem zob. Ellis 1978.

- /// Despois E. 1868. *Le vandalisme révolutionnaire. Fondations littéraires, scientifiques et artistiques de la Convention*, Librairie Germer-Ballie.
- /// Ducange J.-N. 2014. *La Révolution française et l'histoire du monde. Deux siècles de débats historiques et politiques, 1815–1991*, Armand Colin.
- /// Ellis G. 1978. *The 'Marxist Interpretation' of the French Revolution*, „The English Historical Review”, Vol. 93, No. 369, s. 353–376.
- /// Escande R., red. 2015. *Czarna księga rewolucji francuskiej*, tłum. K. Kubaszczyk, B. Biały, J. Gruszka, M. Jurek, Wydawnictwo Dębogóra.
- /// Farge A. 1979. *Vivre dans la rue à Paris au XVIIIe siècle*, Gallimard.
- /// Gaxotte P. 2001. *Rewolucja francuska*, tłum. J. Furuhielm, E. Kuczkowska, A. Zawilski, Arche.
- /// Hermant D. 1978. *Destructions et vandalisme pendant la Révolution française*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations”, nr 33(4), s. 703–719.
- /// Hunt L. 1984. *Politics, Culture, and Class in the French Revolution*, University of California Press.
- /// Hunt L. 1992. *The Family Romance of the French Revolution*, University of California Press.
- /// Ozouf M. 1976. *La Fête révolutionnaire 1789–1799*, Gallimard.
- /// Pluta P. 2018. *Rewolucja francuska widziana oczami historyków sztuki. Rec.: Francois Souchal, Wandalizm rewolucji, przełożył, posłowiem i komentarzem opatrzył Paweł Migasiewicz, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2016*, „Wiek Oświecenia”, nr 34, s. 156–163.
- /// Potofsky A. 2009. *Constructing Paris in the Age of Revolution*, Palgrave Macmillan.
- /// Roche D. 1992. *Le Peuple de Paris. Essai sur la culture populaire au XVIIIe siècle*, Aubier.
- /// Secher R. 2003. *Ludobójstwo francusko-francuskie. Wandaea – Departament zemsty*, tłum. M. Miszalski, Iskry.
- /// Souchal F. 1993. *Le vandalisme de la revolution*, Nouvelles Éditions Latines.

/// Souchal F. 2016. *Wandalizm rewolucji*, przełożył, posłowiem i komentarzem opatrzył P. Migasiewicz, Kronos, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.

/// Sprigath G. 1980. *Sur le vandalisme révolutionnaire (1792–1794)*, „Annales historiques de la Révolution française”, nr 242, s. 510–535.

/// Wittman R. 2007. *Architecture, Print Culture and the Public Sphere in Eighteenth-Century France*, Routledge.

/// Ziólek E. 2019. *Czarne księgi rewolucji francuskiej (rec.: François Souchal, Wandalizm rewolucji, tłum. i komentarze Paweł Migasiewicz, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2016, ss. 373+1)*, „TeKa Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego KUL”, nr 1(16), s. 153–164.

/// **Konrad Niemira** – historyk sztuki i wykładowca akademicki. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim i paryskiej ENS. Laureat The Burlington Magazine Scholarship, stypendysta Fundacji Lanckorońskich i Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Zajmuje się kulturą artystyczną Rzeczypospolitej i Francji w XVIII wieku oraz historią kultury materialnej. Rozprawę doktorską poświęcił kulturze konsumpcji francuskich wyrobów luksusowych w środowiskach magnackich. Publikował w „Biuletynie Historii Sztuki”, „Quarcie”, „Roczniku MNW”, „Ikonothece”.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3366-4615>

E-mail: koniemira@gmail.com